Opłata pocztowa uiszczona gotowką.

Rok XXVI. Kraków, sobota 28 maja 1921. Nr 22.

CENA PRENUMERATY Z PRZESYŁKĄ W POLSCE
kwartalnie 60 Mk.
ZAGRANICĄ: w Niemczech 25 Mk, w Ameryce, Brazylji, i Kanadzie rocznie 3 dolary. Prenumeratę płaci się zgóry. Numer pojedynczy 5 Mk.
Nieopieczętowane reklamacje w Polsce wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów się nie zwraca. — Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.
TELEFONU NR 1236

PRAWDA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM RELIGIJNYM, NARODOWYM, POLITYCZNYM, GOSPODARSKIM I ROZ..YWCE. — WYCHODZI CO SOBOTĘ.

PRENUMERATĘ oraz wszelkie korespondencje nadsyłać należy pod adr.: Redakcja „PRAWDY“ Kraków, Mały Rynek 4
Biuro redakcji otwarte co dziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przedpoł. i od 2—7 popoł.
OGŁOSZENIA: za 1 wiersz petitowy, jednołamowy lub jego miejsce 30·— Mk. — Nadesłane: za wiersz 50 Mk. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni rabat.

„JEŚLI PAN NIE ZBUDUJE DOMU, PRÓŻNO PRACOWALI, KTÓRZY GO BUDUJĄ“. — PSALM 126

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Redaktor naczelny: **Jan Bryl**, poseł do Sejmu.

Zwycięża idea wolnego handlu.

W dniach najbliższych już ma się rozstrzygnąć długa walka, którą P. S. L. wytrwale i zacięcie wiodło, która prowadzi do zwycięskiego końca — o zniesienie wszelkich ograniczeń rządowych, nakładanych na produkcję rolną — t. j. o wolny handel. Sprawa ta była długo najważniejszą bolączką naszego młodego państwa, zapatrzonego częściowo w obce nam wzory, starającego wpływem pewnych grup ugruntować u nas ustrój nam obcy, dla życia narodu zabójczy.

Sekwestry, kontyngenty, centrale i przeróżne „Puzappy“ były wykwitem z jednej strony długotrwałej wojny, z drugiej tępego wpatrzenia się przewódców naszych robotników w teorję, w wykombinowany drogą rozumową — na fałszywych danych — ustrój państwowy. Skrępowano produkcję rolną i przemysłową; miejsce rzutkiego i energicznego przedsiębiorcy, producenta i kupca zajął urzędnik, wertujący stosy papierowych aktów, chcący przepisem, nakazem i zakazem uregulować życie ludzkie. I to życie w więzach i kajdanach socjalistycznej doktryny zaczęło wątleć i obumierać; nie rozwijała się produkcja rolna należycie, upadał przemysł, skrępowany handel szukał sobie dróg do rozkwitu i rozrostu, bez względu na to, jakie to były drogi. Przyszedł protekcjonalizm, względy i względziki, przyszły po nich straszne zbrodnie, gruntujące prywatne olbrzymie fortuny na głodzie i nędzy całych mas. Aprowizacja Polski doszła do szczytu niedołęstwa i niedokładności; niebyło chyba — prócz tuczących się jednostek — człowieka w Polsce, któryby był z niej zadowolony.

Wreszcie zwycięża życie. Sejm musi uchwalić wolny handel; miejsce urzędnika (choćby najuczciwszego) zająć musi wolny obywatel, w wolnym obrocie dający innym swoje produkta, odbierający inne w zamian.

T. zw. państwowy socjalizm, t. j. skupienie w rękach państwa całej produkcji, zbankrutował zupełnie już chyba tylko całkiem bezkrytyczne jednostki są jego obrońcami.

My ludowcy, możemy się poszczycić, iż byliśmy pierwsi, którzy oświadczaliśmy, iż ojcem paskarstwa i tego rabunku, jakiego jesteśmy świadkami był etatyzm, socjalizm państwowy, czy jak go nazwiemy, że my pierwsi byliśmy, którzy stale i konsekwentnie przeciwko niemu szliśmy. My mu też zadajemy ostatni cios. Setki wieców, żądających wolnego handlu, odbytych w dniach ostatnich, tego najlepszym są dowodem.

* * *

Wiece w sprawie zaprowadzenia wolnego handlu odbywały się w czasie Zielonych Świąt w następujących gminach:

Gmina Sietesz oświadczyła się jednogłośnie za wolnym handlem i żywi nadzieję, że w krótkim czasie jej życzenie spełnionem zostanie. *Józef Basista*, przew. *Andrzej Kamycki*, sekretarz.

Gmina Trzciana jednogłośnie uchwaliła rezolucję w sprawie wolnego handlu, wyrażając to przekonanie, że zniesienie wszelkich kontyngentów i ograniczeń wpłynie w znacznej mierze na usunięcie paskarstwa. 58 podpisów.

Koło P. S. L. w Sieklikówce, powiat Jasło na zgromadzeniu, odbytem w tymże dniu, żąda zniesienia wszelkich central i puzappów, domagając się jednogłośnie wprowadzenia wolnego handlu. 31 podpisów.

Mieszkańcy gminy Kislanowic uchwalili na licznem zebraniu wniesienie rezolucji do Wysokiego Sejmu w sprawie zaprowadzenia wolnego handlu, który jest jedynym środkiem na usunięcie wszelkich nadużyć. Kilkanaście podpisów.

Zebrani na zgromadzeniu ludowem we Więciórce, powiat Myślenice oświadczają się jednogłośnie za wolnym handlem, *Michał Bylica*, przew. *Józef Kocalik*, sekretarz. Kilkadziesiąt podpisów.

Zarząd Koła P. S. L. w Morawsku przeprowadził jednogłośnie wniosek, wypowiadający się za wolnym handlem. *Tomasz Gomułczak*, przewodniczący. Podpisy.

Mieszkańcy gminy Pleśna, powiat Tarnów, jednogłośnie uchwalili rezolucję, żądającą wolnego handlu. Naczelnik gminy (podpis nieczytelny).

Gmina Trześń, powiat Kolbuszowa, na zgromadzeniu kategorycznie domaga się wprowadzenia wolnego handlu, ponieważ dotychczasowe ograniczenia wywołały niezdrowe stosunki w państwie. *Fr. Totlak*, naczelnik gminy. Inne podpisy.

Zarząd Koła P. S. L. w Zaborowiu, powiat Brzesko, na zebraniu jednogłośnie uchwalił wniosek za wolnym handlem, żądając przytem utrzymania rządu ludowego z prezydentem Witosem na czele. *Jan Majka*, przew. *J. Kierniak*, sekretarz. Podpisy.

Koło P. S. L. w Weryni, powiat Kolbuszowa, między licznemi rezolucjami, traktującemi sprawę reformy rolnej, jednogłośnie uchwaliło wniosek o wolnym handlu. *Jan Niezgoda*, przew. i wójt.

Mieszkańcy gminy Kaszów, powiat Kraków, uchwalili pomiędzy innemi rezolucjami, traktującemi sprawę Górnego Śląska, reformy rolnej, jednogłośnie wypowiedzieli się za wolnym handlem. Podpisy.

Gmina Gnojnik, powiat Brzesko, uchwaliła jednogłośnie rezolucję w sprawie wolnego handlu. — *Stanisław Kopeć*, wójt. *Jan Świderski*, sekretarz.

Koło P. S. L. Porudno, kolonja, powiat Jaworów uchwaliło jednogłośnie rezolucję w sprawie wolnego handlu. Kilkadziesiąt podpisów.

Koło P. S. L. w Niżatycach, powiat Przeworsk, między innemi rezolucjami uchwaliło rezolucję za wolnym handlem. *Stanisław Drąg*, przewodniczący. *Jan Ilasz*, sekretarz.

Szarbia, powiat Miechów. Przew. *St. Król*, oprócz tego kilkadziesiąt podpisów.

Buków, powiat Podgórze. *Andrzej Surówka*, przew. *St. Bularz*, sekretarz.

Pietrzejowa, powiat Ropczyce. Podpisani: *Fr. Grudecki*, przewodniczący. *Fr. Stachnik*, sekretarz.

Ołpiny, powiat Jasło. Podpisani: *Adam Gabrjel*, przewodniczący. *Franciszek Ryndak*, sekretarz.

Wrząsowice, powiat Podgórze. Podpisy zebrane z całej gminy.

Pnikut, powiat Mościska. Podpisani: *Michał Kuśnierz*, przewodniczący. *Szymon Czuryło*, sekretarz.

Bodzanów, Biskupice, Szczygłów, Sułka, Raba, Słomiróg, Zagórz, Zakrzowiec, Ochmanów, Węgrzce, jednogłośnie wypowiedziały się za wolnym handlem. Podpisano: *Andrzej Brożyna*, przewodniczący Zarządu powiatowego wielickiego. *Tomasz Ciastoń*, sekretarz.

Łapczyca, powiat Bochnia. Podpisy całej gminy.

Pojawie, powiat Brzesko. Podpisy całej gminy.

Wierzbno, powiat Miechów. Podpisy całej wsi.

Ciężkowice, pow. Chrzanów. *J. Ślusarczyk*, przew. *H. Bandurski*, sekret. gm.

Borek Stary, pow. Rzeszów. Podpisy całej Rady gminnej.

Glichów, pow. Wieliczka. Podpisy całej gminy.

Sławkowice, pow. Wieliczka. Podpisy: *Fr. Gawlik*, przew. *Józef Wrześniak*, sekr.

Łazany, pow. Wieliczka. Podpisy: *Jan Wilk* przew. *Jan Musiał*, sekr.

Mszalnica, pow. Grybów. Podpisy całej gminy.

Krzęcin, pow. Podgórze. Podpisy całej gminy.

Kantarowice, pow. Kraków. Podpisy: *J. Bochenek*, wójt *Wład. Wojciechowski*, sekr.

Urzejowice, pow. Przeworsk. Podpisy całej gminy.

Wieliczka, Zarząd powiatowy P. S. L. Podpisy: *Andrzej Brożyna*, przew. *Jan Piernik*, sekret.

Jastrzębia, pow. Grybów. Podpisy wszystkich członków P. S. L. Zarządu Kółka rolniczego i Zwierzchności gm.

Rudze, pow. Oświęcim. Przew. *Fr. Mozgała*, sekr. *K. Kolec*, także podpisy całego Koła P. S. L.

Gębiczyna, pow. Pilzno. Przew. *Jan Nowicki*, sekret. *W. Mirus*.

Ostrowie, pow. Przemyśl. Podpisy Zarządu Kółka rol. i Zwierzchn. gm.

Mirocin, pow. Przeworsk. Podpisy całej gminy.

Podolsza, pow. Oświęcim. Podpisy całej gminy.

Miękisz Nowy, pow. Jarosław. Podpisy Zarządu Koła P. S. L. Zarządu Kółka rol., Komitetu bud. domu ludowego, Zwierzchności gm.

Kozodrza, pow. Ropczyce. Podpisani: przewodn. *Andrzej Dydo*, Zwierzchność gm. i Zarząd Kółka roln.

Grodzisko, pow. Łańcut, jednogłośnie uchwalono rezolucję o wolnym handlu.

Biedaczów, pow. Łańcut; także wieś Gwizdów, Żołynia, Grodzisko, Brzoza Stadnicka uchwalono jednogłośnie wolny handel.

Giedlarowa, pow. Łańcut uchwalono wolny handel.

Borowa pow. Pilzno. Podpisy całej gminy.

Gaj, pow. Podgórze. Zwierzchność gminna: *Pysik*, wójt.

Lachowice, pow. Żywiec. Podpisy Rady gm., wszystkich członków Koła P. S. L., oraz Zarządu Kółka roln.

Łęki Górne, pow. Pilzno. Podpisy: *Tomasz Podraza*, przew.

Zręczyce, pow. Wieliczka. Podpisy całej Rady gminnej.

Topoła, pow. Pińczów. Podpisy: *Kazimierz Wilk*, przew. *Jakób Urońtówko*, sekret.

Skrzyszów, pow. Tarnów, uchwalono między innemi rezolucjami także o wolnym handlu.

Wola Rzędzińska, pow. Tarnów, uchwalono między innemi rezolucjami także o wolnym handlu.

Rzędzin, pow. Tarnów, uchwalono między innemi rezolucjami także o wolnym handlu.

Jodłowa, pow. Tarnów, uchwalono między innemi rezolucjami także o wolnym handlu.

Lubcza, pow. Tarnów, uchwalono między innemi rezolucjami, także o wolnym handlu.

Z Górnego Śląska.

Wskutek interwencji naszego rządu nastał już na Śląsku względny spokój; robotnicy wrócili do fabryk, komendant powstańców zaś cofnął swe wojska na tylne stanowiska, aby tam oczekiwać ostatecznego załatwienia swej sprawy. Tymczasem Niemcy, ośmieleni przez Anglików, zebrali w samych Niemczech oddziały wojskowe i artylerję i zaczęli ofenzywę. Wywiązały się nowe zażarte walki, które się dotychczas toczą. Rząd polski zaraz zaprotestował u ententy w myśl słusznej zasady: Ja nie wysyłam tam wojsk naszych, niech i Berlin nie wysyła. Niewiadomo, czy to się skończy gładko. Wiedźmy jednak, iż doradcami i pomocnikami Lloyda Georgea są żydzi; wtedy wiele się nam wyjaśni, kto wszędzie stawia naszemu narodowi przeszkody. Francja stoi wiernie przy nas i pomocy nam użycza. I ona na nas się nie zawiedzie, gdyby na nią ciężka przyszła chwila.

List z Warszawy

czyli

„Nasi wrócili".

„Skoro lud spostrzegł, że wzdęte wiatrami
Białe z czerwonem proporce igrają
Wstrzęsło się miasto radosnymi głosy:
Nasi wracają!"

Niemcewicz: Pogrzeb Ks. Poniatowskiego.

Taki radosny okrzyk słychać było 22 maja b. r. w tej Warszawce, do której po tylu bitwach i trudach wojennych, wracały wojska, a mianowicie słynni szwoleżerowie.

Cudowny maj roztoczył swe wdzięki, ubrał się w szatę zieleni, dzień niedzielny, dzień Trójcy Przen., był tak cudowny, że prawdziwie żyć się człeku chciało! Miasto chciało uroczyście a serdecznie powitać swe orlęta, to też przybrało się wspaniale. A więc ubrało swe piękne kamienice już to w dywany, już w różnobarwne chorągwie, a któż by te rzeczy wyliczył?

Tysiączne rzesze narodu wyroiły się na ulice, a wszystko dążyło ku tej bramie triumfalnej, przez którą powracające wojska miały wkraczać.

Na czterech kolumnach ustawiono po jednym naszym orle białym z koroną. Orły te miały głowy pochylone nieco, jakby chciały złożyć pokłon tym, co umieli bronić tego znaku.

Przy kolumnach stanęły cztery armaty wielgachne, z warszawskiej zbrojowni, które ludność otaczając w kółko, słuchała ciekawych historyj, które im zuchowate kanoniery prawili. A obok widać było karabiny w kozłach i lance z chorągiewkami, a to wszystko było umajone zielenią i kwiatami, jakby nieprzymierzając te nasze starodawne druchienki na weselu (bo teraźniejsze wstydzą się kwiatów, za to chodzą rozmamane niby mamki).

A te straszne instrumenta wojenne tak umajone, to ci wyglądają na oko tak niewinniuchno niby, a jednak ile to one pozbawiły ludzi życia!..

Pod kolumną Zygmunta był szykowny ołtarzyczek przy którym odprawił Mszę św. ks. biskup polowy Gall, nawiasem mówiąc, osoba, której jest wszędy na tyle.

Wkoło ołtarza władze wojskowe i cywilne oraz zagraniczni dygnitarze, kapiący od złota i orderów, rojє żołnierzy różnej broni, a wszystko piękne i urodne. O! bo teraz nam Pan Bóg daje urodne dzieci, oby tylko się to nie pobisurmaniło!

Radości narodu trudno wam opisać dokumentnie. Jeżeli dzielne chłopaki kroczyli przez tę bramę z radością na twarzach, a z czapkami, nakręconemi na prawe oko czyli na bakier, to mieli słusznie. Mieli być z czego dumni. Usłuchali bowiem krzyku serdecznego Matki Ojczyzny, i sprawili się świetnie, nie gorzej, niż przed stu laty pułk tej samej nazwy i stroju pod Sommosierrą niegdyś. A gdy się porówna, jaką napoleońscy szwoleżery, mieli wyprawę na wojnę, a jaką dzisiejsi, to kto wie, czy ich nie w jednym nie przerośli.

Bo proszę pomyśleć. Pułk szwoleżerów dawnych składał się z ludzi bogatych, a armia Napoleona była nie źle wyekwipowana, broń wówczas, nie była tak zabójcza, jak dzisiejsza, i lud był starszy i silniejszy. Prócz tego mieli wodzów wyszkolonych a do tego owego sławnego „boga" wojny, Napoleona, który się cieszył taką sławą wielką, i którego powszechnie wtedy cały naród polski uwielbiał. A i do wojny miał on talencik dychtyk nie lada!

A nasze wojaki, jakże szły do boju i z czem? Boso nieraz albo przyboś, w podartych mundurach, a i broni tyle mieli, co im ta zagranica za drogie pieniądze kapneła jak jadu, i bij się żołnierzu!

Ale słusznie Lenartowicz pisał, że: „któż to chłops powstydzi, kiej tańcuje, kiej bije?" Nie zrobili nam wstydu.

Mówiąc o tem, co mieli lepszego szwoleżery, a co nasi, trzeba powiedzieć, że i nasi oficerowie, kuraśne to, bo kuraśne, ruchliwe ani słowa, ale to przecież młódź.

A lubo Dziadek nie może być porównany z Napoleonem, ale na te czasy, i tak prędko, Bogu dzięki za to. Żołnierz za nim przepadał, nie dbając, że wielu niebacznych starało się go ślinić. Poszło to, zobaczyło wroga i z pomocą bożą złamało mu stos pacierzowy. Czy na długo, Bóg że wie, bo Moskala mało zabić, trza go jeszcze obalić. Ale na razie pobity i „Nasi wrócili!"

A jeżeli się ta kochana wiara tak radowała i cudowała wracając, to jakże się cieszyły z ich powrotu rodziny tychże, te matki i żony, co drżały wciąż z obawy o swych ulubieńców, ci spracowani sędziwi ojcowie, na cóż to opisywać?

A któż może mieć za złe tym matkom, ojcom, żonom, braciom i siostrom, płaczącym wczoraj, którzy w wczorajszej paradzie swych się nie dopatrzyli i... nie dopatrzą, chyba w sąd ostateczny?

A z samego oddziału szwoleżerów nie wróciło 50 oficerów i do pięćset żołnierzy! Te słuszne łzy żalu otrze im jeden chyba Bóg i ta myśl, że ich ukochani spełnili wiernie swój obowiązek wobec Ojczyzny. Pocieszy ich, jako dobrych Polaków, ta myśl, że ich dzieci położyły się wałem na rubieży kraju i swem ciałem zawalili drogę wrogom do Ojczyzny, jak to pięknie mówił niegdyś Żółkiewski, i krocie bohaterów w starej Polsce.

Tak mówili i zrobili niegdyś żołnierze biblijnych Machabeuszów: „bo lepiej nam zginąć na wojnie, niż patrzeć na niedolę narodu naszego!"

Tem się pocieszajcie, że legli w swej świętej ziemi. Wyście choć w tem szczęśliwi. Ale co za boleść tych, których dzieci, mężowie i bracia legli w cudzej

ziemi, za obcą [illegible] sprawę? I za to jeszcze im śmie taki Dżordż urągać? A jednak na tej łez dolinie i to przeminie!

Po udekorowaniu najwaleczniejszych krzyżami, miasto gościło zuchów obiadem w ogrodzie Saskim, a piękne panie z córuchnami usługiwały do stołu. Muzyki rżnęły, jak kroćset djabłów, a rozweselony żołnierz ćmił papierosie i spoglądał ciekawie na nadobne panienki, a myślał pewno w duszy: niechno wrócę do chałupy, to i u nas dziewuszki, jako grajcarki.

O! cześć i spokój wieczny dla poległych, a wam żywym sława! Dzieci i wnuki wasze z dumą będą o was opowiadać, a Polska was nie zapomni!

Warszawa, 22 maja 1921. *Jakób Bojko.*

Interpelacja

posłów Babicza, Dyły i in. z P. S. L. do p. ministra spraw wewnętrznych.

Załączamy częściowe dowody o nadużyciach komisarza policji państwowej w Ropczycach, p. Unsinga, o bezprawnem jego postępowaniu przez urządzenie rewizji w Składnicy Kółek rolniczych w Ropczycach w asystencji 30 policjantów, ściągniętych z powiatu w sam Wielki Piątek i u szeregu obywateli, między innymi u p. Bieli, prezesa Rady nadz. Składnicy, którego rewidowano z rewolwerem w ręku bez zezwolenia władzy, oraz o nadużyciu władzy i braniu podarków od podwładnego personalu. P. Unsing pobrał na aprowizację P. P. w powiecie 14483 kg zboża; posterunki kupowały również na swą rękę zboże na poczet kontyngentu, co mogą świadkowie stwierdzić. P. Unsing wydał z otrzymanych na aprowizację 14483 kg zboża kowalowi Wajdzie 200 kg za okucie sanek, stolarzowi A. Kotowskiemu 150 kg także za prywatną robotę, na co wymieniamy świadków. W księdze wydatków komendy za sanki te figuruje osobna cyfra. Co do brania podarków, to zeznają n. p. starszy posterunk. Krzemieniecki i inni, że nosili p. Unsingowi zające i t. p., by otrzymać lepszą posadę. Konie rządowe służą p. Unsingowi do spacerów.

Interpelanci zapytują p. ministra:

1) Czy znane są mu te fakta?

2) Co zamierza zrobić, by takich ludzi, jak Unsing, ze służby usunąć?

3) Czy zechce sprawę zbadać i odpowiednio winnego ukarać. *Interpelanci.*

Z wiadomości giełdowych.

W ostatnich czasach zwracają się często ludzie z zapytaniem co do losów, kuponów i innych przedwojennych walorów zagranicznych. By zamieścić w tym kierunku pouczenie, zwróciłem się do kompetentnych sfer bankowych, które poinformowały mnie, jak następuje: Na razie w dziedzinie tej panuje zastój i nasze banki nie likwidują tych papierów. To jednak nie znaczy, by takie losy, czy to serbskie, czy austrjackie, czy tureckie nie miały wartości, owszem przeciwnie, niektóre z nich n. p. losy serbskie, a zwłaszcza tureckie idą bardzo w górę i przedstawiają dużą wartość w stosunku do naszej waluty. Nie można wprawdzie dziś poinformować, czy i które numera zostały wylosowane, ale pod tym względem można być zupełnie spokojnym, bo papiery takie przedawniają się dopiero w 30 lat od wylosowania, a więc wartości w nich zawarte nie zginą, przeciwnie, skoro tylko nastaną normalne stosunki w świecie bankowym i handlowym, należytość można będzie uzyskać. Przedstawiają one dużą dziś wartość i to wartość ciągle się zwiększającą, należy je więc szanować jako coś bardzo cennego. *Stanisław Kulpa.*

Z Głównego Urzędu ziemskiego.

Dnia 6 maja odbyła się pod przewodnictwem prezesa Głównego Urzędu ziemskiego konferencja prezesów okręgowych Urzędów ziemskich wschodnich okręgów, oraz przedstawicieli instytucyj upoważnionych przez Główny Urząd ziemski do przeprowadzania podziału ziemi w okręgach lubelskim, białostockim, siedleckim, pińskim, nowogrodzkim i wołyńskim, w celu omówienia wspólnej akcji osadniczej i kolonizacyjnej na tamtych terenach.

Dla utrzymania stałego kontaktu z Głównym Urzędem ziemskim przy planowaniu i wykonywaniu powyższych prac, utworzona zostanie w Warszawie wspólna reprezentacja instytucyj upoważnionych przez Główny Urząd ziemski, działająca w ścisłem porozumieniu i pod stałą jego kontrolą.

Ziemia dla żołnierzy.

Żołnierze, którzy służyli w oddziałach, do dywizji górskiej należących, a pragnący otrzymać ziemię na kresach wschodnich, mają wnosić podania przez dowództwo oddziału, w którym czynnie służyli.

Ziemia do podziału dla żołnierzy dywizji górskiej przeznaczoną została w powiecie Horochów. Powiat ten leży na północ od Lwowa, oddalony od niego o 70 km., posiada ziemię I klasy i ogromne lasy rządowe. W bieżącym roku będzie oddana do publicznego użytku kolej, prowadząca ze Lwowa przez Stojanów do Łucka. Kolej ta przechodzi przez cały powiat Horochów, dając mu szybkie i tanie połączenie z głębią kraju.

Inwalidzi, odznaczeni i ochotnicy wojsk polskich otrzymają ziemię za darmo, wszyscy zaś inni żołnierze wojsk polskich, którzy służbę frontową odbyli, za opłatą rozłożoną na spłaty przez przeciąg lat 10-ciu. Nie mają prawa do ziemi karani za dezercję lub zdradę.

Pomorski podjadek.

Szereg fachowych pism rolniczych w Polsce trzyma się tej dobrej taktyki, że w artykułach ograniczają się redakcje tylko do spraw rolniczych, unikając starannie polityki, a przedewszystkiem atakowania pewnych warstw społecznych i siania niezgody. Inaczej jednak postępuje redakcja „Kłosów", tygodnika urzędowego pomorskiej Izby rolniczej i Związku pomorskich Kółek rolniczych. Oto w Nrze 20 z dnia 15 maja r. b. jakiś p. J. F. obok słusznych zresztą uwag o trudnościach podróżowania koleją w Polsce nie może darować prezydentowi rządu polskiego, iż „może wygodnie jeździć salonką". A dalej przytacza dwa przykłady, włościanki i chłopa z Małopolski, typo-

wych charakterów „czarnych“, chciwców lub nieuków. Opinię o stosunkach w Małopolsce ujmuje w lapidarne zdanie: „Dotarłem wreszcie do Małopolski, tego kraju iście bolszewickich cen i paskarstwa niektórych okolic“. I znowu podaje przykłady ujemne, wysokich cen. Nie lepiej też autor obszedł się z Kongresówką.

Ani jednego rysu dodatniego; autor widzi u nas wszystko w czarnych barwach. Jemu osobiście wolno mieć takie zdanie, ale ogłaszanie go w piśmie i to rolniczem innej dzielnicy jest rzeczą złą i szkodliwą.

Zapytujemy też prezydenta pomorskiej Izby rolniczej, p. Tempskiego, czy za jego wolą i wiedzą atakuje się prezydenta rządu w organie urzędowym Izby i czy przez urabianie ujemnej, jednostronnej opinji wśród rolników Pomorza o Małopolanach i wywoływanie wśród tych ostatnich rozgoryczenia, dąży się do zespolenia dzielnic Polski w jedną całość?...

„O miłości bliźniego słów parę“.

Jest w Białej Niżnej, tuż koło Grybowa, klasztor S. S. Dominikanek, znany szeroko z tego, że na 950 morgów gruntu niema tam co jeść, ani siać, że całe połacie ziemi leżą ugorami, a siostry biorą przydziały ze wszystkich instytucyj rządowych i prywatnych. W tym klasztorze służył na t. zw. ordynarji niejaki Józef Paszyna wraz z żoną i dziećmi. Miał dach nad głową, 1 krowę, kawałek klasztornego gruntu i odrabiał pańszczyznę przez lat 15. Przebył wojnę — został inwalidą — nagle siostrom wpadło do głowy, że inwalidzi te ludzie niepewni — zresztą sterani na zdrowiu, nie potrafią jak zwierzęta harować. Więc przełożona siostra oświadcza — pójdziecie sobie od nas. Biedak czytał gdzieś w gazecie, że jest ustawa o ochronie drobnych dzierżawców i powiada — nie, bo ustawa mnie chroni. Wtedy konsyljum sióstr, które pod pokrywką jakiejś pracy humanitarnej objadają powiat, krzyknęło jednogłośnie: „bolszewik“— na cztery wiatry z nim. Ale to przecież człowiek — nie pies. Więc trzeba jakiegoś pretekstu. Wpływy są — ludzie się znajdą, domek biedaka się wali, nie wolno w nim mieszkać. Na ulicę z bolszewikiem. I tu zaczyna się prawdziwa tragedja sługi klasztornego. Siłą usunięto go z domku, wyrzucono manatki na ulicę — zdychaj dziadu, co śmiesz powoływać się na jakąś ustawę. Za parę dni do tego samego domu bez żadnej komisji wprowadził się ogrodnik klasztorny. Drobny dzierżawca przez dwa dni nie miał dachu nad głową. Krowa, jedyna jego i rodziny żywicielka, porykiwała z głodu i ogłaszała przechodniom o litościwych sercach sióstr i ich pokpiwaniu sobie z ustawy. Na szczęście znaleźli się ludzie czuli na nędzę bliźniego, przyjęli ginących pod swój dach — krowy jednak niema gdzie paść, bo wszędzie bieda. Przedstawiamy to zdarzenie szczegółowo dlatego, by wszyscy ludzie wiedzieli, czem są niektóre nasze klasztory, co się w nich i w bardzo wielu plebanjach dzieje. I takie dobra. na których żyć i pracować mogą dziesiątki familij z korzyścią dla państwa i siebie, mają być dzięki księżom i ich lizunniom parcelowane dopiero po porozumieniu się ze Stolicą apostolską. Takie obszary powinny być natychmiast rozparcelowane, bo krzywdy, jakie się tam dzieją biedakom, wołają o pomstę do nieba. — Za pow. Radę ludową

Jan Cieluch z Berdechowa.

Do robotników przemysłu n[illegible]

Pomimo jak najdalej idących ustępstw ekonomicznych ze strony przemysłowców naftowych, wstrzymaliście się od pracy, czyniąc może bezwiednie zadość ag[illegible] międzynarodowych haseł, czyhających na zgubę polskiego przemysłu. Jak wiecie, podwaliną majątku narodowego Polski jest nasz potężnie się rozwijający przemysł naftowy, który stanowi źródło zysków dla państwa, przemysłowców oraz dziesiątek tysięcy robotników polskich ich żon i dzieci. Z rozwojem tego przemysłu jest ściśle związany dobrobyt Państwa i jego obywateli. Upadek przemysłu — to obniżenie dobrobytu, spadek wartości naszego pieniądza, wzrost drożyzny i niedola ludu pracującego. Wierzymy, że hasło do strejku nie wyszło od was, lecz rzucone zostało podstępnie z zagranicy wrogiej, by tą drogą Ojczyznę naszą zniszczyć.

Każdy z was, uczciwie myślący, wie dobrze, jak straszne szkody może przynieść strejk. Zniszczy on lub podkopie warsztaty waszej pracy, na które z zazdrością spoglądają nasi wrogowie z Berlina, przyniesie nieobliczalne szkody nietylko przemysłowi, ale przedewszystkiem wam samym i waszym rodzinom.

Zniszczenie przemysłu, to niedola ludu pracującego a radość naszych wrogów, którzy goręcej niczego nie pragną, jak udowodnienia wobec świata, że Polska jest Państwem nieudolnem, bez przemysłu, bez ładu, słowem Państwem, któremu nie można powierzyć okręgu przemysłowego, a więc i Górnego Śląska bez straty dla gospodarki Europy. Z tegoż to powodu przemysł niemiecki nietylko nie strejkuje, ale pracuje nie 8, lecz 10 godzin dziennie, a każdy obywatel tamtejszy uważa za swój święty obowiązek jak najrychlej i najpotężniej uruchomić swój przemysł, gdyż dobrze wie, że tylko tędy droga do dobrobytu Państwa i jego obywateli.

Dlaczegoż właśnie u nas w tej tak drogo okupionej Ojczyźnie ma być inaczej?

Wiecie dobrze, że przemysłowcy naftowi dali liczne dowody życzliwości dla klasy pracującej, uwzględniając wszelkie jej postulaty ekonomiczne, z wyjątkiem tylko żądań natury politycznej, żądań obcych naszemu ustrojowi, naszej wolnej Ojczyzny, żądań, które dążą w myśl życzeń naszych wrogów do dezorganizacji i zguby przemysłu. — Naszem hasłem narodowem polskiem jest „Wolność!“.

Tymczasem żądania politycznej natury pewnej partji chcą nam i Wam wolność tę odebrać i narzucić jednostronny kierunek, idący pod kątem międzynarodowych, wywrotowych haseł. Dlatego kazano Wam strajkować! Strajkujecie więc po to, abyście mogli być niewolnikami jednego tylko stronnictwa, które Wam narzuca swą wolę. Nikt Was do pracy zmuszać nie będzie. możecie strajkować, jak długo sami chcecie, ale wiedzcie dobrze, że strajkujecie przeciw samym sobie, że strajkujecie przeciw wolności pracy i swobody waszych zapatrywań. W imię haseł narodowych polskich, w imię rozwoju przemysłu i dobrobytu i w interesie Waszym własnym mamy obowiązek wezwać Was do pracy.

Robotnicy! Przemysłowcy naftowi powitają z radością Wasz powrót do pracy i spełniać będą w miarę możności Wasze dalsze ekonomiczne żądania. Robotnicy polscy! Nie dajcie się oszukiwać fałszywemi argumentami, nie dajcie się zaprowadzić tam, gdzie międzyna-

rodowe hasła już zaprowadziły przemysł rosyjski to jest w ruinę przemysł i w skrajną nędzę lud. Nie zapominajcie, że każdy dzień bezrobocia zbliża do upadku nasz przemysł naftowy, tak ważny dla rozwoju Państwa i jego obywateli. Każdy dzień bezrobocia powiększy drożyznę i przyniesie nieobliczalne straty dla przemysłu i dla klasy pracującej. Jasnem też jest, że bezrobocie podkopuje zaufanie do naszego przemysłu naftowego, wskutek czego powstanie nowych kopalń, a więc nowych źródeł zarobku i warsztatów pracy będzie wstrzymane. Polski robotniku naftowy! który nie jesteś międzynarodowym proletarjuszem, który kochasz ten zagon swej drogiej ziemi, który za przykładem Ojców Twoich, obok zajęć kopalnianych i fabrycznych, także uprawiasz rolę, który jesteś wolnym obywatelem wolnej Polski, wracaj do pracy, a przywitamy Cię szczerem i serdecznem „Szczęść Boże“! Izba pracodawców w przemyśle naftowym.

Krosno, w maju 1921.

Uderzcie się w piersi!

Są w społeczeństwie osobniki tak zwyrodniałe i pozbawione wszelkich ludzkich i obywatelskich uczuć, że dla dogodzenia stronniczej czy najczęściej osobistej ambicji gotowi są poświęcić nawet szczęście całych pokoleń i dobro Ojczyzny. Jeśli my w Polsce nie mamy nic do gadania — powiadają — to niech raczej ta Polska zginie, niech jej nie będzie, albo niech to będzie karzeł, twór suchotniczy, nędzna lepianka, w której udręczony lud zginąć musi. Zdrajcy ci od zarania naszej państwowości w tym kierunku tylko pracowali, aby lud czuł się w tej Polsce nieszczęśliwy, a Polska, by była biedna i mała. Przez czas największych burz i nieszczęść do niczego dobrego ręki nie przyłożyli, nic do kładzenia fundamentów nie pomogli, pożar zamiast gasić rozniecali, a gdy właśnie na skutek ich przeklętych szachrajstw i roboty antypaństwowej, nie mogło się w całości wszystko dobrze udać, dziś leją obłudnie krokodyle łzy ci zdrajcy Ojczyzny i parobki niemieckie czy bolszewickie. Pamiętamy aż nadto dobrze stanowisko Stapińskiego, Putka i Sanojcy w czasie najazdu ukraińskiego na Lwów, odwrotu z pod Kijowa, wreszcie przed plebiscytem na Śląsku Górnym, oraz w czasie strejku kolejowego. Co oni wtedy robili? Stapiński przyjechał w czasie ofenzywy ukraińskiej pod Lwowem do Krosna, i na skutek jego mowy 400 ochotników rozeszło się do domu; w gorących dniach sierpniowych i najazdu bolszewickiego nie poparł Witosa i do rządu nie wszedł, bo bolszewików czekał, a Putek śmiał się śmiechem szatańskim, że „to tylko panowie i księża boją się o swoje głowy, ale ludowi nic złego bolszewicy nie zrobią“. Do Komitetu obrony państwa nie wszedł, a na wiecach mówił: „Naprzód niech idą na wojnę księża, urzędnicy, a potem wy pójdziecie“. Oczywiście księża i urzędnicy wszyscy nie poszli, Putek „doktor“ także nie poszedł, ale i chłopi pokazali mu figę.

Przed plebiscytem zaś spółka Stapiński—Putek—Sanojca, tak gruntownie i przekonywująco zohydzali w „Przyjacielu“ Polskę i utwierdzali Górnoślązaków w przekonaniu, że Polska — to drugie więzienie i piekło, że aż wszystkie gazety niemieckie przedrukowywały te plwociny na własne państwo w setkach tysięcy egzemplarzy, pomiędzy Górnoślązaków je rozrzucano, co oczywiście pomogło, że znaczna część Górnoślązaków nie głosowała za Polską.

W ostatniej zaś chwili, na parę dni przed podpisaniem pokoju i plebiscytem, kiedy zbolszewizowani robotnicy kolejowi w Królestwie za obce pieniądze strejk rozpoczęli, ażeby utrudnić rządowi zawarcie pokoju, a Witos się zdecydował na czyn stanowczy — zgniecenie strejku, — Stapiński pisał w „Przyjacielu“, że „kij ma dwa końce“, inaczej mówiąc, militaryzację kolei nazwał „kijem, który się powinien przeciwko rządowi odwrócić“. Tu już przeszedł p. Stapiński samego siebie. Bo żeby się już tak spodlić i wyzbyć wszelkich uczuć patrjotycznych, polskich i ludzkich, aby przeciwko swojej Ojczyźnie i narodowi spiskować, chcieć temsamem rewolucji i dalszej wojny, a temsamem łez i nędzy ludu, na to potrzeba mieć czarne naprawdę sumienie, miedziane czoło, pozbyć się cienia uczciwości i wszelkiego wstydu. A mimo to są jeszcze osobniki co potrafią bronić Stapińskiego, co więcej, potrafią w jego organie „Przyjacielu“ wypisywać morały pod adresem rządu i... Piastowców! Oto niejaki p. Kaźmierczak, wójt z Bieńkówki zabawił się w dyplomację i w N-rze 16 „Przyjaciela“ rozpisuje się na temat „niedołęgów i szkodników“, przyczem oczywiście „szkodnikami“ są wszyscy, oprócz Stapińszczyków. Artykuł, podlany sosem antyendeckim, nie obchodziłby nas wiele, gdyby nie był przepełniony kłamliwemi podejrzeniami i twierdzeniami, zwróconemi przeciwko naszemu stronnictwu. Dlatego warto się zainteresować jego treścią, choćby dlatego, aby się dowiedzieć, co jest szczytem bezczelności. Biada więc naprzód p. Kaźmierczak, że się „trąbiło z hukiem niezmiernym hejnały zwycięstwa, zaniedbując sumiennej i gorliwej pracy na terenach plebiscytowych, gdzie należało podjąć silną agitację i uświadamiać ludność polską“.

Otóż stwierdzić należy, że w czasie najgorętszej walki plebiscytowej nie „trąbiło“ się zwycięstwa, ale ostrzegało się naród przed grożącem niebezpieczeństwem, robiło się wszystko, ażeby zwycięstwo wypadło po naszej myśli, a najlepszym na to dowodem jest fakt, że Piastowcy i wszystkie stronnictwa, nie wyłączając nawet socjalistów, wysłały na Górny Śląsk najtęższych mowców i agitatorów, którzy tam dzień w dzień pracowali i urządzili tysiący wieców. W tej pracy plebiscytowej, ciężkiej, połączonej z wielkiemi trudnościami i niebezpieczeństwem życia, brakło tylko ludzi ze stronnictwa Stapińszczyków, co jednogłośnie stwierdzili wszyscy działacze i wszystkie gazety!

I jeżeli — jak zaznacza p. Kaźmierczak — „cały naród walczył tu, jak lew, o tę perłę ziem polskich, Górny Śląsk, i hojnie rzucono grosz ofiarny, gdzie tylko kto się ruszył, w nędzie czy kościele, składał na plebiscyt“, to właśnie w tej agitacyjnej robocie i w ofiarności, nie było zupełnie Stapińszczyków widać, nikt z ich menerów nie urządził wiecu plebiscytowego i feniga na fundusz plebiscytowy nie złożył. „Przyjaciel“ w tym czasie nie urządził żadnych składek, gdy n. p. „Piast“ co tydzień drukował całe stronice z wykazem datków, a w czasie, gdy Piastowcy urządzali po wioskach tysiące wieców plebiscytowych, Stapiński, Putek, Sanojca i oczywiście p. Kaźmierczak zastanawiali się nad tem, coby też nowego o Piastowcach napisać. Zresztą niech

Cena kupna 18.000 Mkp. za mórg z drzewem i zasiewami, nie wliczając wymienionych wyżej budynków.

Cena budynków wedle oszacowania.

Majątek S m o r d w a i B o r c h y, gmina Młynów, powiat Dubno. Stacja kolejowa Dubno (10 km). Obszar przeznaczony na parcelację: 460 morgów roli, 40 morgów lasu, 900 m³ dębiny i 160 m³ opału. Cena kupna 23.000 Mkp. za mórg wraz z drzewostanem (na 9 morgów roli 1 mórg lasu).

Majątek B o k u j m a, gmina Znianinin, powiat Dubno, stacja kolejowa Dubno. Obszar przeznaczony na parcelację: 400—500 morgów roli w jednym kompleksie. Właściciel oddaje 500 m³ materjału dębowego bezpłatnie w grubościach 20—30 cm średnicy i w długości od 3 m. w górę.

Cena kupna wraz z drzewem 23.000 Mkp. za mórg.

Majątek S z c z e n i u t y n e k M a ł y i J a n i e w i c z e, gmina Poryck, powiat Włodzimierz Wołyński. Od stacji kolejowej Iwańcze 2 km, od Sokala 20—25 km. Obszar przeznaczony na parcelację: 800 morgów roli, 800 morgów łąk i 100 morgów stawu.

Cena kupna 22—25.000 Mkp. za mórg roli, 18—20.000 Mkp. za mórg łąki, około 10.000 Mkp. za mórg stawu i moczar.

Majętność R z ę ś n i ó w k a, gmina Zarudzie, powiat Krzemieniec, stacja kolejowa Kornaczówka na linji kolejowej Zbaraż—Łanowce. Obszar: 700 morgów roli (pierwszej jakości wraz z budynkami); dom mieszkalny, 2 budynki dla służby, jedna stodoła murowana, stajnia murowana, śluza betonowa pod przyszły młyn, spuszczony stawek. 100 morgów obsiane oziminą, reszta obszaru obsiana jarzyną na połowę przez ludność miejscową.

Cena kupna za mórg 22.000 Mkp. gotówką do 1-go czerwca 1921, wraz z budynkami i połową zbiorów.

I n f o r m a c y j c o d o t y c h m a j ą t k ó w u d z i e l a D y r e k c j a T o w a r z y s t w a A g r a r n o - O s a d n i c z e g o, L w ó w, u l. H a l i c k a 21 i S e k c j a O s a d n i c z a T o w a r z y s t w a, K r a k ó w, u l i c a C z y s t a L. 6, II p.

Do Panów naczelników gmin, Przewodniczących Kółek rolniczych powiatu tarnowskiego, oraz Członków „Plonu“!

Uprzejmie prosimy ogłosić na gromadach gminnych, iż Spółka „Plon“ zakupiła większą ilość mydła i świec, i towar ten sprzedawany będzie po cenach ogromnie niskich, tylko dla członków „Plonu“, którzy mają książeczki i pełny udział. Równocześnie prosimy ogłosić, iż w „Plonie“ znajdują się większe ilości grochu okrągłego, który sprzedawany jest dla członków i ludności biednej, po cenach zniżonych. „Plon“ stara się tak, jak zeszłego roku, o zakupno mąki taniej dla ludności biednej. Prosimy zaraz zrobić wykazy najbiedniejszej ludności i wykazy te złożyć w „Plonie“ do 30 maja b. r. Zawiadamiamy, iż „Plon“ przejął znaczną ilość taborów wojskowych (wozy, uprząż); rozsprzedaż pomiędzy rolników zacznie się w dniach najbliższych. Czynimy również starania o zakupno cukru, niezbędnie potrzebnego na czas zbioru jagód, sprowadzenie jednak zależy od zezwolenia rządu. W miesiącu lipcu otrzymać ma Spółka „Plon“ dla swoich członków sól bydlęcą. Sól jadalną wydają odnośne Składnice. Dzięki naszej Spółce otrzymał powiat tarnowski w roku zeszłym i obecnym przeszło 60 wagonów zboża do siewu, 150 wagonów ziemniaków do sadzenia i 20 wagonów mąki i to w czasie ciężkiego przednówka. Spółka „Plon“ dostarczyła tak ludności powiatu tarnowskiego, jako też i okolicznych, znaczne ilości taniego płótna, skóry i butów, następnie nawozów sztucznych, oraz maszyn rolniczych, za przeszło dwadzieścia miljonów marek. Przedstawiciele gmin niejednokrotnie wyrażali „Plonowi“ na swych zebraniach uznanie i podziękowanie za wyratowanie ludności powiatu od nędzy i głodu. Mamy niezłomną nadzieję, że i nadal odnosić się ludność będzie do „Plonu“ z całem zaufaniem.

Ludzie złośliwi, niepoczytalni i zazdrośni, że włościanie potrafili zorganizować i potrafią rządzić tak ogromną Spółką, pragną podkopać powagę instytucji, i zniszczyć z takim trudem jedną z najlepiej zorganizowanych i prowadzonych — jak wykazała lustracja z „Patronatu“ — Spółek rolniczo-handlowych. O b o w i ą z k i e m k a ż d e g o g o s p o d a r z a r o l n i k a jest należeć do instytucji rolniczej, jaką jest „Plon“, który też w przeciągu tak krótkiego czasu zyskał sobie już ogólne zaufanie u rolników, albowiem liczba członków wynosi przeszło 4 tysiące. Zapraszamy Was, bracia włościanie-rolnicy, byście stawili się gromadnie na zgromadzeniu członków Spółki w dniu 30 maja b. r. Na zebraniu tem będzie prezes Rady nadzorczej naszej instytucji, premjer p. Witos. Pragniemy, by do Spółki „Plon“ należeli wszyscy rolnicy; pragniemy dla Spółki wybudować duże magazyny; pragniemy stworzyć w powiecie tarnowskim silną kooperatywę rolniczą, któraby była wzorem nietylko, jak dotąd w Małopolsce, ale w całej Rzeczypospolitej polskiej; pragniemy ująć handel wszelkich artykułów rolniczych, a dostarczyć ludności niezbędnych towarów. Tak dyrekcja, jak i Rada nadzorcza dołożyły wszelkich starań w zorganizowaniu i ugruntowaniu spółki. Od Was, bracia rolnicy, wymagamy poparcia. Hasłem naszem niech będzie: „S w ó j d o s w e g o“

D y r e k c j a:
Jan Juszkiewicz
Michał Bernas.
Wilhelm Wrześniowski.
Józef Bator.

Zastępca prezesa Rady nadzorczej:
Filip Włodek.

Komisja rewizyjna:
Jan Bednarz.
Kazimierz Suberlak
Franciszek Tabeau

Składki.

Na Górny Śląsk:

Gmina Kaszów przez starostwo 9.800 Mkp. Zebrane na chrzcinach u pp. Ruchałów w Łyczanie za inicjatywą p. Jopa 740 Mkp., a mianowicie ofiarowali: W. Jop 100, Marja Jopowa 50, A. Olchowski 100, Julja Olchowska 50, Stanisława Ruchałowa 100, Janusz Jan 100, Ruchała Józef 100, Józef Janusz 100, J. Szczecina 40.

P. Józef Tatara z Głębowic — zebrane wśród dziatwy szkolnej 406 Mkp.

Na Dom ludowy im. Witosa w Krakowie:

Dr A. Kuś od siebie i osób, nie chcących być wymienionemi, 1000 Mkp. Dochód z przedstawienia w Ryglicach 1500 Mkp. P. Boroń, naczelnik gminy Kaszów, 100 Mkp. Leon Hajduga z Kaszowa 100 Mkp. Składka w gminie Przeciszów 290 Mkp., a mianowicie: M. Makuch 50, W. Sanak 20, J. Knapik 20, S. Kuwik 5, S. Pawela 40, J. Wójcik 10, J. Sanak 20, Fr. Sanak 20, J. Skrobacz 10, S. Michałek

20, J. Parzymięso 20, Fr. Kościelniak 10, M. Skrobacz 20, L. Molenda 20, K. Bartuś 5.

Mimo ... — robimy swoje.

Ciężkowice, w Chrzanowskiem.

Z dniem, kiedy nasza Ojczyzna zmartwychwstała, kiedy padły trony cesarzów, synowie tej ziemi po strudzonej i wielkiej zawierusze wojennej powracali do swych domów, o ile te jeszcze pozostały w całości. Jak wszędzie, tak i u nas, wzięto się do pracy ekonomicznej, organizując się pod sztandarem Piastowskim. Zarząd Koła P. S. L. w Ciężkowicach nie zasypiał gruszek w popiele; przeprowadził wybory do Rady gminnej, idąc naprzód, powoli oczyszczał pozarastane chwasty po nieboszczce Austrji. Najbardziej piekącą sprawą był tutaj kościół, do którego musiano chodzić prawie siedm kilometrów, co sprawiało straszną trudność dla tutejszej ludności z różnemi obrządkami religijnemi, jak n. p. pogrzeby, śluby, chrzty i t. d.

Rada ludowa gminna widząc to, zaczęła organizować tymczasowy komitet budowy kościoła w Ciężkowicach, zbierając składki na takowy; były i są trudności w tak krytycznym czasie zaczynać coś podobnego budować, lecz po niespełna jednym i pół roku przyszliśmy do porozumienia z władzami duchownemi i udało nam się wprowadzić w życie żywy komitet budowy kościoła w naszej wiosce z przewodniczącym na czele, bardzo umiłowanym nam katechetą, ks. Andrzejem Mroczkiem z naszej parafji w Jaworznie i wielu innymi panami z jaworznickiego gwarectwa węglowego i dyrektorem fabryki cementu w Szczakowej, oraz kilku rolnikami i kolejarzami. Komitet ten wziął się naprawdę do żywej pracy, zbierając materjał na upragniony mu cel i, jak się okazało, już w ubiegłym roku zakupiono ze składek nazbieranych:

Monstrancję	za	42.000
puszkę	„	16.000
kielich	„	13.000
ornaty	„	17.000
otrzymano zaś od swojego rodaka, ks. Palucha, jeden ornat i wiele innych przyborów kościelnych, wartości około		12.000
czyli razem		100.000

i to w dniu obrania się komitetu wydatną pomoc uzyskaliśmy od gwarectwa węglowego w Jaworznie i od fabryki cementu w Szczakowej, bo około dwa miljony w gotówce i w kredycie, za co składamy w pierwszym rzędzie tym instytucjom, jakoteż wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!"

Dnia 17-go kwietnia b. r. odbyło się tu uroczyste nabożeństwo na intencję budowy plebanji i powiększenia kaplicy, które odprawił czcigodny ks. Mroczek, przewodn. komitetu, przyczem wygłosił piękną i pamiętną mowę do swych wiernych ze słowami jak ślubuje Matce Najśw. Nieustającej pomocy, iż nie przestanie pracować, dopóki świątynia jej tutaj nie stanie, gdyż tylko za jej pośrednictwem jest to możliwe, żądając od komitetowych, rodziców i dzieci tej samej przysięgi, że nie poprzestaną razem z nim pracować, dopóki nie osiągną celu. Wszyscy uroczyście ze łzami w oczach ślubowali; będzie to dzień dla nas pamiętny po wieczne czasy. Oby Pan Jezus dał długie lata dożyć naszemu czcigodnemu duszpasterzowi, A. Mroczkowi, jakoteż i przewielebnemu ks. prałatowi za pomoc.

Do Was zaś, kochani bracia ludowcy na wszystkich ziemiach polskich, uciekamy się z gorącem apelem, byście nam mogli przyjść z pomocą, przynosząc nam chociaż po jednej cegiełce na zamierzony cel, a da Bóg za jakieś cztery miesiące dojdziemy do tego, że będziemy mieli swoją parafję, czego i Wam, kochani bracia, życzymy, składając z góry staropolskie „Bóg zapłać!" za ofiarowane datki.

Datki należy przesyłać pod adresem: Komitet budowy kościoła w Ciężkowicach, poczta Szczakowa, powiat Chrzanów.

Zasyłając cześć i ludowe pozdrowienie, polecamy się *J. Slusarczyk*, przew. gm. R. L. P. S. L. i członek komitetu budowy kościoła w Ciężkowicach.

Posłowie ludowi przed wyborcami.

Rzezawa w Bocheńskiem. W dniu 5 maja b. r. odbył się tu wiec przy udziale około 2000 ludzi, na którym złożyli sprawozdanie poselskie pp. posłowie: dr Kiernik i Rudnik.

Wiec zagaił tutejszy kierownik szkoły, p. St. Polek, którego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym. Następnie zabrał głos poseł dr Kiernik. Mowca ten, w przeszło półtoragodzinnem przemówieniu, omówił program P. S. L., a zarazem podniósł doniosłość ustaw uchwalonych przez Sejm i to ustaw w przeważnej części biorących w obronę małorolnych i bezrolnych. Mowa jego wywarła znakomite wrażenie. Nawet przeciwnicy polityczni nie ośmielili się przerywać mowcy. Całe masy słuchały mowy z zapartym oddechem. Nic też dziwnego, że po ukończeniu, nawet ludzie z innych partyj, nie mogli powstrzymać się od wyrażenia podziwu i podziękowania.

Następnie zabrał głos poseł p. Rudnik. Mowca scharakteryzował walkę stronnictw w Sejmie, wykazał różne poprawki w ustawach, jakie przeprowadzono, dzięki poparciu P. S. L. Dosadnie przedstawił walkę ze Senatem, jaką stronnictwo musiało stoczyć. Omówił jeszcze inne sprawy, z punktu widzenia powiatowego i państwowego. Mowcę rzęsiście oklaskiwano. Potem zabrał głos dr Klimek, jako urodzony w tutejszej parafji. Wygłosił piękną i rzeczową mowę. Podniósł walkę klas posiadających, skierowaną przeciw ludowi roboczemu. Wspomniał także o największej bolączce parafji, a mianowicie budowie plebanji, której to budowy gwałtownie się domaga tutejszy ksiądz proboszcz. Parafja tutejsza posiada znaczne dobra, bo do 200 morgów roli i łąk. Ludność jednogłośnie godzi się na to, aby sprzedać choć ze 20 morgów i wybudować plebanję, ale cóż, kiedy na to nie chce się zgodzić ksiądz kanonik i koniecznie chce cały ciężar włożyć na parafjan. Ludność widzi, że kościół i cmentarz są zupełnie zaniedbane, nie ogrodzone, i chce najpierw te świętości zabezpieczyć, a później przyjdzie czas i na plebanję.

Następnie przemawiał K. Puzia, Stojałowszczyk. Ten mowca chciał wydać świadectwo moralności dla stronnictwa i obecnych posłów. Odpowiedział mu dr Kiernik i oświadczył ku zadowoleniu wszystkich, że czułby się pokrzywdzonym, gdyby mu miał wydawać świadectwo moralności ten, który żyje z kobietą „na wiarę". Następnie przemawiał

Gałka z Jodłówki, Kłuś z Rzezawy, Klimek z Ostrowa Król. i Stachnik z Dąbrówki.

Później odczytał rezolucje dr Klimek, które jednogłośnie przyjęto. Podnieść należy powagę i spokój, jaki panował w czasie wiecu; w tutejszej parafji jest dużo kolejarzy, którzy, jak widać, chętnie garną się pod sztandar P. S. L. Ze spokojem i taktem przysłuchiwał się obradom tutejszy ksiądz katecheta, i miał sposobność przekonać się, że nikt nie atakuje ani Kościoła, ani świętości katolickich.

S. S.

Mszana Dolna, w Limanowskiem. W pierwszy dzień Zielonych Świąt odbył się w naszem miasteczku, na podworcu strażnicy, wspaniały wiec P. S. L. przy udziale przeszło 1.000 osób, tak z bliskiej okolicy, jak i z dalszych zakątków ziemi podhalańskiej.

Zgromadzenie zagaił pod gołem niebem tutejszy dzielny działacz ludowy, p. Pochołek; przewodniczącym wybrano p. Ziębę, wójta z Gliśnego, sekretarzował p. Dudzik. Pierwszy zabrał głos poseł Łaskuda i omówił wyczerpująco pracę Klubu poselskiego P. S. L., poczem przemawiali: p. Czuła o Górnym Śląsku i p. Buch o organizacji. Następnie poseł Narcyz Potoczek omówił ważniejsze zagadnienia n z j polityki ludowej i państwowej, objaśnił cały szereg ustaw, wreszcie zachęcił do jedności i zgody w chłopskim obozie. W dyskusji zabierali głos pp.: Stochur, który piętnował jaskrawe nadużycia tamtejszej policji państwowej, jak n. p. zabieranie ludności bezprawnie ubrań i butów. W obronie policji stanął ks. Stabrawa, dostał jednak odprawę od posła Potoczka, że broni nadużyć, ale nie pokrzywdzonych. Uchwalono z entuzjazmem wotum ufności Klubowi posłów P. S. L., prezydentowi Witosowi, nadto rezolucję za wolnym handlem, cześć i pozdrowienie dla Górnośiązaków, wreszcie wezwanie do wszystkich odłamów ludowych, aby złączyły swoje siły, celem wywalczenia należnych praw ludowi. Okrzykiem na cześć wolnej, ludowej Polski, prezydenta Witosa i posłów ludowych, zakończono wiec, który na naszych góralach sprawił niezatarte wrażenie.

Uczestnik.

Niedźwiedź, w Limanowskiem. Mieliśmy tu w drugi dzień Zielonych Świąt miłą niespodziankę, ponieważ zjechali do nas pp.: poseł Łaskuda i delegaci P. S. L., celem urządzenia wiecu. Wiec rzeczywiście udał się wspaniale, gdyż po sumie zgromadziło się na obszernym rynku około 1.000 naszych dzielnych górali.

Otworzył zgromadzenie znany pisarz Podhala, p. Wł. Orkan, powołując na przewodniczącego Jana Burka, na zastępcę Józefa Zapałę, a na sekretarza Jana Karletę, co zgromadzeni jednogłośnie potwierdzili. Pierwszy zabrał głos poseł Łaskuda i zdał sprawozdanie z czynności poselskiej tak swojej, jak i całego Klubu P. S. L. Następnie p. Czuła omówił w dłuższym wywodzie wszystkie sprawy, obchodzące lud, a więc: reformę rolną, walkę o rządy ludowe, o konstytucji, Górnym Śląsku, a wreszcie zachęcił do organizacji, oświaty i prenumerowania pism ludowych. W rezultacie zgłosiło się kilkanaście nowych prenumeratorów „Piasta“, również zobowiązano się rozszerzać to pismo na całym Podhalu. Wkońcu o organizacji mówił p. Buch, poczem uchwalono następujące rezolucje: Cześć i uznanie prezydentowi Witosowi, wotum ufności posłowi Łaskudzie i całemu Klubowi P. S. L., pozdrowienie dla dzielnych braci Górnoślązaków, za wolnym handlem i zniesieniem ustawy Kasach chorych. Wkońcu p. Karleto podziękował imieniem zebranych tak posłowi Łaskudzie, jak i przybyłym delegatom P. S. L., poczem przewodniczący wiec rozwiązał, a poseł **Łaskuda jak i pp. delegaci, długo jeszcze udzielali ludności** rozmaitych porad i wyjaśnień. Wiec ten najlepiej dowiódł, że ludność Podhala stoi silnie przy P. S. L.

Obecny

Z Tarnowskiego.

Dnia 1 maja odbył się w Skrzyszowie wiec sprawozdawczy posła Krężla, na który przybyło kilkaset ludzi.

Dnia 8 maja odbył się wiec o godz. 1 po południu we Woli Rzędzińskiej, któremu przewodniczył p. Stanisław Drwal, a sytuację polityczną w państwie przedstawili pp.: dr Czech, Starzyk Ignacy, Franciszek Gawin. W dyskusji zabierało głos kilkunastu miejscowych gospodarzy.

Tegoż dnia o godz. $5^1/_2$ po połud. odbył się na Rzędzinie wiec, któremu przewodniczył p. Gawin Franciszek, wójt z Rzędzina, a referat o sytuacji politycznej wygłosił dr Czech, poczem wywiązała się dyskusja. Na wiec przybyło parę tysięcy ludzi obojga płci.

Dnia 15 maja odbył się w Jodłowej po godz. $9^1/_2$ rano wiec sprawozdawczy posła Adama Krężla. Tysiące ludzi obojga płci słuchały w skupieniu wywodów posła Krężla i dra Czecha. Tamtejszy wikary starał się w karczemny sposób rozbić obrady zapomocą kłótni z mowcami, ale każde jego odezwanie się zostało odparte przez p. Krężla i Czecha ku wielkiej radości wielotysięcznej rzeszy zgromadzonego ludu. Widząc ks. wikary, że nie da rady, poszedł po pomoc tamtejszego proboszcza, ale ten odmówił współudziału w rozbijaniu wiecu ludowego. W dyskusji przemawiali między innymi: p. Jan Warzecha, p. Kazimierz Kapłon i wielu innych.

Tegoż dnia odbył się po południu o godz. 5 w Lubczy publiczny wiec pod gołem niebem, któremu przewodniczył p. Trojan. P. poseł Krężel złożył sprawozdanie poselskie, a p. dr Czech, nawiązując do wywodów posła, przedstawił sytuację polityczną. W dyskusji zabierało głos wielu mowców z pośród miejscowych gospodarzy.

Dnia 16 maja o godz. $9^1/_2$ rano odbył się pod gołem niebem w Ryglicach publiczny wiec. Po zagajeniu przez tamtejszego kierownika poczty, p. Romualda Reichelta, wybrano prezydjum, składające się z p. Jana Wirtla, kierownika szkoły, jako przewodniczącego, p. Konstantego Sowińskiego i p. Romualda Reichelta, jako sekretarza. Sytuację polityczną, w związku ze sprawą reformy rolnej, przedstawili pp.: poseł Adam Krężel, dr Michał Czech, Romuald Reichelt i Wirtal. W dyskusji przemawiali zgodnie z referentami: ks. proboszcz Wyrwa, p. Wantuch Michał z Jodłówki i wielu innych.

Na wszystkich tych wiecach uchwalono jednogłośnie przez aklamację następujące rezolucje:

Wyrazić naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, i premjerowi, Wincentemu Witosowi, cześć i podziękę za ich niestrudzoną pracę przy budowie szerokiej i potężnej Polski i utrwalanie demokracji.

Domagać się jak najszybszego przeprowadzenia reformy rolnej i forsownej pracy nad skolonizowaniem kresów.

Domagać się od rządu, aby poczynił energiczne kroki u rządu sowietów, aby jeńcy wojenni zostali natychmiast odesłani do Polski.

Wezwać rząd, aby wszystkie siły swoje wytężył w kierunku odbudowy państwa, a w szczególności, żeby przeszkodził lichwie drzewnej i postarał się o drzewo budulcowe i opałowe dla ludności.

Domagać się od Sejmu, aby przy uchwalaniu ustawy o służbie wojskowej wprowadził taką organizację siły zbrojnej państwa, któraby wychowywała [illegible] obywateli, a nie pionki, jak to czyniły armie zabor...

Domagać się od czynników kompetentnych zniżki opłat od uprawy tytoniu dla własnej potrzeby włościaństwa.

Domagać się jak najszybszego wprowadzenia wolnego handlu.

Domagać się rozszerzenia ustawy o bezpłatnem nadaniu ziemi żołnierzom na kresach także na wszystkich, którzy chcą kresy zasiedlić i tam gospodarować.

Domagać się, aby wymiar podatków odbywał się sprawiedliwie i równomiernie i aby komisje szacunkowe powołane z pośród obywateli, wybierała cała ludność.

Listy.

Z Wielickiego. W powiecie wielickim jest straszne rozgoryczenie na posła socjalistycznego p. Klemensiewicza, a to z powodu, że przed niedawnym czasem tenże poseł krzyczał na zgromadzeniach i przy pochodach wywieszał tablice z napisami; „ziemia dla chłopów“, szczególnie dla służby i małorolnych.

Po niedługim czasie tenże sam poseł Klemensiewicz zmienia zasadę i kupuje dobra ziemskie w powiecie wielickim, w gminie Sygneczów. Służba dworska, inwalidzi i małorolni miejscowi zostali zaś takimi samymi biedakami, jakimi byli przed uchwaleniem reformy rolnej.

Rozgoryczenie jest tem większe, że ludzie, nawet tuż pod Krakowem, nie mówiąc o kresach, siedzą jeszcze od początku wojny w norach ziemnych i rząd w wolnem tempie przychodzi im z pomocą, natomiast zaraz po zakupnie dworu przez p. Klemensiewicza rząd przychodzi mu natychmiast z pomocą i samochody kursują w szalonem tempie z Krakowa do Sygneczowa, zwożąc mu materjał budowlany, t. j. drzewo, deski, cegłę, sztachety na ogrodzenie, gwoździe i t. p. rzeczy.

Nie koniec na tem. Powiat tutejszy został ogołocony ze środków żywności z powodu nałożenia wysokiego kontyngentu zboża, a szczególnie na wsi pomiędzy bezrolnymi i małorolnymi, gdyż nie dostają żadnej aprowizacji. Tymczasem p. poseł Klemensiewicz dostaje asygnatę z urzędu gospodarczego w Krakowie na pobór 100 ct. m. owsa dla koni i 70 ct. m. zboża chlebowego kontyngentowego po cenie maksymalnej. Wymiata się resztki zboża z magazynów powiatowych i pobiera jednostka za co? Czy za to, że jest posłem socjalistycznym, a dziesiątki tysięcy ludności w powiecie głoduje i szerzy się tyfus. Rozgoryczenie jest tem większe, że bardzo dużo rolników nie oddało w terminie, t. j. do 25 sierpnia przeznaczonej im $1/4$ części zboża wyznaczonego kontyngentu, zostali ukarani, na przykład za nieoddanie 19 kg zboża na 3000 Mkp. grzywny i 7 dni aresztu, chociaż ten rolnik nie był opornym, lecz nie był w stanie na tenże czas wymłócić, bo sam w podeszłym wieku, chorowity, a synowie poszli bronić matki ojczyzny; takie zboże, zlane potem chłopskim i pokutą aresztu, zabiera masowo obszarnik, naturalnie po maksymalnej cenie, a nędzarz z miasta i wsi musi kupować po cenach paskarskich.

Na razie tylko tyle, bo nie chcę zajmować dużo miejsca w gazetce. *Gołąb.*

Zakopane. Zakopane zawsze czułe na wszystko, co się w Polsce i dla Polski dzieje, z oburzeniem przyjęło wiadomości krzywdzące Polskę na Górnym Śląsku, i w krótkiej manifestacji dało wyraz swego protestu przeciwko krzywdzie. Za protestem nastąpił czyn. W niedzielę 8 maja zebrał się uroczysty wiec po sumie przed kościołem, który miał dać sposobność społeczeństwu zakopiańskiemu do postanowienia czynnej pomocy dla bohaterskich braci, walczących dla Polski w imię sprawiedliwości na Górnym Śląsku. Wiec zagaił prezes Związku Górali, p. Franciszek Pawlica. Gorąco przemawiali mówcy, między innymi p. poseł Wojciech Roj, Jan Pęksa, imieniem rzemieślników p. Józef Miś i inni. Owocem wiecu były następujące rezolucje:

1) Wiec mieszkańców Zakopanego i gości z całej Polski, odbyty dnia 8 maja b. r., protestuje jak najuroczyściej przeciwko krzywdzącemu projektowi komisji aljanckiej w sprawie Górnego Śląska.

2) Wyraża cześć i hołd braciom Górnoślązakom za za ich ofiarne poświęcenie i przywiązanie dla ojczyzny Polski.

3) Wiec apeluje do rządu polskiego, by jak najenergiczniej wziął w obronę powstańców.

4) Wiec uchwala, by dawny komitet obrony państwa podjął akcję zapomogową dla ofiar na Górnym Śląsku.

Wiec zakończono „Rotą“ oraz gorącemi okrzykami na cześć bohaterów Górnoślązaków.

Szaflary (na Podhalu). W jedne z ostatnik niedzieli kwietnia zrobili w nasej wsi nasi duchowni pogadanke, a inacej powiedziawsy, nagonkę owiecek do kosara stronnictwa ludowo-katolickiego. Po zagojeniu urocistości zacęło sie odśpiwowanie wsićkik grzechów, jakie ludowcy porobili; ludziska słuchali tego wsićkiego ciekawie, przewośnie stare baby, bo jaze gęby pootwierały, ale nobardzij to sićko przypadło do serca panu Majowskiemu, bo przyświacył, ze to ta tak musiało być, kiedy tak godajom na ludowców, a ze sie Majowski na ludowcak zna, to my sie ta przekonali haj; nie wiem, cy on sie ty baby spytoł, abo kogo inego, wtorzy to posłowie zrobili, co jego baba brała od Austryjoków zosiłki za kiela on był na wojnie w Hamaryce i niedowne sie wrócił, ino zaś nie tak, jako ini z wojny. Po wypowiedzynin sićkik tyk nieprawośći przystąpiono do założynio Związku katolicko-ludowego w nasej wsi; wybór do zarządu był troche trudny, bo ta nie wsićka tak myślą, jako Majowski, ale ze Majowski nabroł takiego przekonanio, tak został głową zarządu, utworzono takze haj i sekretorza, co to sie umie podobno i krzyzem podpisać. Przy końcu tego wsićkiego zacyni zapisować ludzi, ale jus nie wiem, na co, bo sie ludziska zacyni pchać ze skoły do pola i między sobą i mnie tys wypchali; ciekawiło mie bardzo, na co tyz to zapisowali, alek sie haj ni mok z nikogo dowiedzieć; rzeke ze to musieli zapisować na te zużle, co nom ta haj poseł Madej łońskiego roku obiecoł, abo tez moze na jakie krople plebiscitowe, bo ta bez tyk zużli abo i kròpli to stronnictwo małą pocieche bedzie miało w nasej wsi.

Bo my ta prawie—haj—same chłopy. *Obecny.*

Adwokat dr Krzaklewski

Kraków, ulica Wiślna 4. 7 34 0

Baczność Sklepy Kółka rolniczego!

Zgłaszajcie się na ajencje za wysoką prowizją do Apteki Redera, Kraków, ulica Karmelicka 23. 587 2 2

Atrament w pastylkach i proszku

mydła toaletowe, kosmetyki, mydło do prania, nici, pasty do obuwia, farbki, poleca za zaliczką pocztową przedstawiciel fabryki: 470 5 5

Tadeusz Solecki

W PAJĘCZNIE — ZIEMIA PIOTRKOWSKA.

Motory

benzynowe, marki »Kôraus« — **o sile 6 HP,** przewoźne, zupełnie nowe, do poruszania wszelkich maszyn rolniczych, małych tartaków i młynów, dostarcza natychmiast ze składu w Krakowie:

544 Jeneralna Reprezentacja 5-4

A. Romer, Kraków, ul. Długa 74.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 4 czerwca b. r. o godzinie 10 rano odbędzie się licytacja realności lwh 44 w Kalwarji Zebrzydowskiej, obejmującej dom parterowy z piecem piekarskim, sklepem, budynkami gospodarczemi i kawałkiem gruntu. Cena wywołania 1,000.000 Mk p. 581 2 3

Sąd powiatowy, Oddział I.

Kalwarja, dnia 10 maja 1921 r.

Popierajcie przemysł krajowy!

MYDŁO najlepszej jakości w paczkach, — pocztą, opłatnie, za zaliczką

5 klg za 700 Mk p.

Mydełek pięć tuzinów (około pięć klg za 1.440 marek pol. poleca firma: 570 1 5

S. BINZER, Kraków, ulica Radziwiłłowska L. 15.

ULE i wszelkie przybory pszczelne

WIRÓWKI do mleka

KONWIE

i wszelkie artyk..., w zakres mleczarstwa wchodzące. 573 2 2

LUDWIK MIESZKOWSKI

W WARSZAWIE — PLAC TRZECH KRZYŻY L. 8.

Firma nabywa miód i wosk w każdej ilości.

Swój do swego!

WYROBY TKACKIE

poleca firma: **Józef Jórasz,** poczta Korczyna, Nr 319, obok Krosna, Małopolska. 546 3 4

Próbki przesyła za nadesłaniem 50 Mk.

Swój do swego!

Wszech nauk lekarskich 585 2 2

Dr ZYGMUNT LUDMIRSKI

były lekarz szpitali wiedeńskich i krakowskich, przyjmuje **chorych,** jak dawniej, w Krakowie, **ul. Karmelicka 31,** od godziny 9 do 11 przedpołudniem i od 3 do 5 po południu.

ODEZWA.

Dla wybudowy kresów wschodnich potrzeba inżynierów, architektów, budowniczych, leśników, techników, rachunkowców, przedsiębiorców, rzemieślników i wyszkolonych, biurowych sił pomocniczych.

Przyjmie się tych, którzy, oprócz chęci zdobycia sposobności uczciwej i rentownej pracy, rozumią i czują, że na naszych kresach spełniać należy ideowe posłannictwo.

Stanowiska wyznaczy się w miastach kresowych. Warunki będą oznaczone indywidualnie. W zasadzie postanowiono: płace wyższe od tutejszych, zwrot wszelkich wydatków, podróży i przeniesienia, ułatwienia i udogodnienia życiowe, aprowizacyjne i mieszkaniowe.

Zgłoszenia na razie tylko pisemne (z podaniem adresu, studjów, krótkiego opisu dotychczasowych zajęć, odpisu metryki, ilości rodziny i ewentualnie szczegółowych warunków) przesyłać proszę pod adresem: **Inż. L. Ramult,** dyrektor odbudowy, **Kraków,** Krzysztofory. 589

Parcelacja.

Ważne dla osadników, małorolnych, służby dworskiej i t. d.!

Na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie z dnia 30 października 1920 r., L. 16.789 II Oddział parcelacyjny Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, dawniej przy ulicy 3-go Maja L. 12. obecnie w budynku bankowym przy ulicy 3-go Maja L. 5, parceluje majątki, położone we wschodniej Małopolsce. Parcelację przeprowadza na dogodnych warunkach. Udziela pożyczek hipotecznych na zakupione grunta, jak również wyrabia pożyczki z państwowego funduszu osadniczego.

Transakcje, wykonane przez Oddział parcelacyjny Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie, nie wymagają osobnego zezwolenia rządu.

W razie potrzeby pośredniczy Oddział parcelacyjny w udzielaniu kredytu właścicielom dóbr ziemskich na cele oddłużania majątków, na parcelację przeznaczonych.

Wszelkich informacyj, dotyczących parcelacji, kupna i sprzedaży majątków ziemskich, udziela odwrotnie, pisemnie lub ustnie w biurze od godziny 9-tej rano do 3-ciej po południu. 607 1 3

L. oz.: U. 216/21. 604

WYROK.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd powiatowy w Kolbuszowej wydał, wskutek oskarżenia, wniesionego przez funkcjonarjusza prokuratorji państwa, przeciw Wojciechowi Olesiowi o przekroczenie z art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r., L. 67, Dz. u. Rzpltej Polskiej, w przytomności funkcjonarjusza prokuratorji państwa, Augustynowicza, jako oskarżyciela publicznego, w obecności oskarżonego, Wojciecha Olesia, po przeprowadzeniu w dniu dzisiejszym rozprawy głównej, na wniosek oskarżyciela publicznego na ukaranie, następujący wyrok:

Wojciech Oleś, lat 46, urodzony i zamieszkały w Jagodniku, rzymsko-kat., żonaty, bezdzietny, gospodarz na 5 morgach ziemi, analfabeta, syn Kazimierza i Petroneli, nie karany, winien jest przekroczenia z art. 19 ust. z dnia 2 lipca 1920 r., L. 67, Dz. u. Rzpltej Polskiej, którego się dopuścił przez to, że w marcu b. r. w Cmolasie za artykuł powszechnego użytku, jakim jest łubin, żądał rozmyślnie ceny oczywiście nadmiernej, bo 160 Mk za 25 klg łubinu, a 350 Mk za litr koniczu nasiennego, i za to skazany zostaje, po myśli art. 19 i 29 tej samej ustawy, na grzywnę w kwocie 1000 Mk z tem, że w razie nieściągalności grzywny kara aresztu przez 14 dni wykonaną zostanie, a w myśl § 389 p. k. na ponoszenie kosztów karnych.

Zarazem po myśli art. 32 tej samej ustawy zarządza się ogłoszenie tenoru wyroku na koszt oskarżonego w tygodniku »Piast«, oraz wywieszenie przez dni 14 na drzwiach domu oskarżonego.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Kolbuszowa, dnia 18 kwietnia 1921 r.

DOM ROLNICZY

ZASTĘPSTWO PROŚCIEJOWSKIEJ FABRYKI MASZYN ROLNICZYCH F. WICHTERLEGO

NOWY SĄCZ, UL. HOFFMANOWEJ 1

poleca: Kieraty kryte 1- i 2-konne Wichterlego 7 Z. I. Młocarnie kieratowe z wytrząsaczami i sitem na kółkach przewozowych, słynne 1 M..R. 18 Wichterlego — Młocarnie ręczne L. M. K. Wichterlego. — Przystawki uniwersalne. — Kompletne garnitury młocarniane z pasami skórzanemi Wichterlego. — Młynki do czyszczenia zboża krajowe. — Sieczkarnie ręczne i kieratowe.

UWAGA: Cenników nie wysyłamy. Zaraz zamówić i zadatkować, bo zapasy na wyczerpaniu. 219 20 0

Nadszedł transport pługów i kultywatorów czeskich.

Udzielamy kredytu rzetelnym gospodarzom.

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów **najwyższy czas** zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czas otrzymać: 10 68 0

kainit, sole potasowe wysokoprocentowe, gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza się tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

MATERYAŁY BUDOWLANE:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa, asbest, zenit. Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych z szybką dostawą, poleca firma protokółowana:

Ant. BODUCH

hurtownia sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, artykułów budowlanych i narzędzi rolniczych **ŻYWIEC, RYNEK 22, obok kościoła farnego.**



Znakomite wirówki szwedzkie

„SVECIA" „VIKING" „RIVAL"

odznaczają się szczególnie przez najdokładniejsze odtłuszczanie mleka, nader lekki bieg, uproszczone oczyszczenie i silną budowę.

ADOLF KAPELLNER i BRAT

BIAŁA-BIELSKO.

Ilustrowane cenniki wirówek wysyłamy na żądanie bezpłatnie. 554 3 10

Dachówki cementowe

znakomitej jakości, dostarcza w dowolnych ilościach z własnych pracowni:

„ŻEGLUGA POLSKA" S. A.

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY 19.

Pracownia i magazyn w Podgórzu, na Zabłociu, za barakami wojskowemi. 571 2 3



MATERJAŁY BUDOWLANE z piasku i cementu są trwałe i tanie 376 7 10

Udoskonalone maszyny do wyrobów cementowych: **dachówki,** cegły, pustaków, rur, cembrowin i t. p. **Sikawki** i narzędzia strażackie poleca:

Fabryka maszyn RZEWUSKI i S-KA

Warszawa, Ordynacka 7.

Rok założenia 1892.	Odznaczona za polskie miody na wystawach w Paryżu.

Pasieka

Fabryka miodu pitnego

Spółka z ograniczoną poręką

Kraków, Dzielnica XVII, ulica Mazowiecka 43

poleca swoje znakomite wyroby.

Zażądać ofert od Reprezentacji:

ZYGMUNT MACHAUF

KRAKÓW, ULICA WARSZAWSKA L. 3.

Sprzedaż tylko hurtowna. 432 5 5

Do Robotników przemysłu naftowego!

Wobec rozsiewania fałszywych pogłosek co do stanowiska, zajętego przez przemysłowców naftowych w czasie ostatnich rokowań z przedstawicielami robotników we Lwowie, stwierdzamy, co następuje:

1) Rokowania zostały zerwane nie przez przemysłowców, lecz przez delegatów robotniczych, mimo, że przemysłowcy oświadczyli gotowość dalszych rokowań.

2) **Rokowania zostały zerwane tylko z powodu sprawy tak zwanych mężów zaufania, których przemysłowcy nie chcieli uznać dlatego, ponieważ uważają, że byłoby to ograniczeniem wolności tak robotnika, jak i przemysłowca.**

3) Przemysłowcy naftowi nietylko nie odrzucili wszystkich żądań, wysuniętych w czasie pertraktacyj, jak to twierdzi w swej odezwie Centralny komitet strajkowy, lecz owszem, akceptowali wszystkie postulaty ekonomiczne i załatwili wszystkie, z wyjątkiem tych, co do których delegaci robotników oświadczyli, że załatwiać ich nie chcą do tego czasu, dopóki nie będą uznani mężowie zaufania. Należą tu: aprowizacja dla chorych, sprawa robotników sezonowych, tudzież budowa domów dla robotników. W sprawach tych przemysłowcy zajęli stanowisko jak najzupełniej przychylne i oświadczyli to delegatom robotników; ci jednakże, wbrew żądaniu przemysłowców sprzeciwili się omawianiu tych spraw przed załatwieniem sprawy mężów zaufania.

4) Przemysłowcy naftowi nie mieli, ani nie mają zamiaru obniżać robotnikom płac, ani też odbierać aprowizacji, odzieżowego, mieszkaniowego i t. d., przyznanych od marca 1921 r.

Krosno, w maju 1921 r.

Izba pracodawców w przemyśle naftowym.

622

Odpowiedzialny redaktor: Karol Zwoliński. — Wydawca: Katolicka Spółka Wydawnicza.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.